

magazyn

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 254 (8938)

Białystok — Łomża — Suwałki, 10—11 listopada 1979 r. NAKŁAD: 194.956

Cena 1 zł

Rocznica
proklamowania
niepodległości
Angoli

WARSZAWA — Z okazji stołtwej rocznicy proklamowania niepodległości Angoli, przypadającej w dniu 11 bm., sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wyrazili głęboką gratulację do przewodniczącego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli i Partii Pracy i prezydenta Angolskiej Republiki Ludowej Jose Eduarda dos Santos.

H. Jabłoński
przyjął ambasadora
Peru

WARSZAWA — Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 9 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Peru ry stóży listy ucietyżelniającej.

Ekstradycja terrorysty

RYM — Francja przekazała władzom rzymskim Lanfranco Pace oskarżonego o udział w zamordowaniu w maju ub. roku byłego prezydenta — Aldo Moro. Pace był pamiątką znaną z ulotki „Metropoli” — „Gazeta Ekstremistyczna” wydawanej pod nazwą „Autonomia Robotnicza”. Ujęty we Francji cześć w aresztu w francuskim na decyzję sądu trybunału w sprawie ekstradycji żądanej przez władze rzymskie.

W kulturalach obrod, i sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz podał rozmowy z Janiną Karpińską, sprzeciwiającą się pracom, stoi sekretarz KM partii w Hajnówce — Jan Wojciuk. Fot. Z. Leniewicz.

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

Edward Gierek
w kopalni „Sosnowiec”

KATOWICE (PAP) — „Górnicy gotowi do podjęcia nowych zadań” — taka była główna myśl Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej zakładowej organizacji partyjnej w kopalni „Sosnowiec”, która odbyła się 9 bm. Na obrady przybył serdecznie witany przez górników, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, który jest członkiem tutejszej organizacji partyjnej.

W konferencji wziął udział członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień.

W toku obrad oceniono dotychczasowy dorobek kopalnianej organizacji partyjnej, przedstawiano najważniejsze

wnioski z dyskusji, jaka toczy się wśród górników nad Wytocznymi na VIII Zjazd PZPR. Sformulowano dalsze

zadania stojące przed blisko 4,8 tys. załogą zasłużonej sosnowieckiej kopalni.

Zarówno w referacie przedstawionym przez I sekretarza KC PZPR — Waldemara Barankę, jak w dyskusji podjęto w szerokim kontekście problemy nurtujące górnicze kolektywy. Łączono problemy efektywnego gospodarowania, sprawy związane z wydobyciem węgla — ze stałą rosnącą troską o poprawę warunków pracy górników, dbałością o jej bezpieczeństwo o-

Ciąg dalszy na str. 2

Gospodarski ton debat partyjnych

Miejska Konferencja PZPR
w Hajnówce

Wyższą efektywność gospodarowania lepiej zaspokaja potrzeby ludzi pracy — pod takim hasłem obradowała wczoraj w Hajnówce Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Uczestniczyli w niej: I sekretarz KW PZPR — WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ i naczelny redaktor „Gazety Współczesnej” — JAN SOCHA. Konferencja oceniła dwuletnią działalność miejskiej organizacji partyjnej, wybrała jej nowe władze oraz delegatów na Konferencję Wojewódzką, wśród których znaleźli się W. Juszkiewicz i J. Socha. Pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR — ponownie został wybrany — JAN WOJCIUK.

Zarówno referat sprawozdawczy jak i dyskusja wykazały, że w minionych dwóch latach nastąpił dalszy przyspieszony rozwój miasta oraz wzrost skuteczności działania partyjnego. Jest to szczególnie widoczne w przemyśle, budownictwie mieszkaniowym, gospo-

Ciąg dalszy na str. 2



W domu rodzinnym człowiek kształtuje najwcześniej swój stosunek do życia, do otaczającego świata.

CZYTAJĄC
WYTYCZNE

krewnymi, człowiek kształtuje najwcześniej swój stosunek do życia, do otaczającego świata. Tu rozbudza w sobie poczucie więzi społecznych i przynależności do narodu. Jest więc rodzina nie tylko intymną sferą naszego życia, gdyż łączy w sobie wiele funkcji społecznych, jak ciągłość biologiczną i kulturalną narodu, ba — jest też bardzo istotną komórką ekonomiczną, gdyż kształ-

czy o historycznym wręcz znaczeniu jak np. zrównanie uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych, obejmując znaczną podwyżkę płac wszystkich zatrudnionych. To nie stało się przecież za sprawą sił nadprzyrodzonych, ale za sprawą ludzi i konieczności zaspokajania ich wielorakich potrzeb.

U schyłku lat sześćdziesiątych mieliśmy do rozwiązania wiele nabrzmiałych problemów. Warto przypomnieć,

Na pewniejszym trakcie

Slogan: rodzina podstawową i najważniejszą komórką społeczną, powtarzamy często i przyznajmy, że w wielu z nas budzi on sprzeciw emocjonalny. Rzecz by się czasem chciało, że to nie jakaś tam społeczna komórka, ale najbardziej prywatna, osobista sfera naszego życia, a dom rodzinny to miejsce, gdzie człowiek może uwolnić się od społecznych uwikłań i być wreszcie sobą.

Ale przecież w tymże rodzinnym domu, w rodzinie, we współżyciu z rodzicami, rodzeństwem, a nawet

tuje związki między gospodarką narodową, a gospodarstwami domowymi.

Nic więc w tym dziwnego, że rodzina, jej pomyślność, interesy i potrzeby są przedmiotem szczególnego zainteresowania społecznego. Właśnie z myślą o rodzinie zwiększono budownictwo mieszkaniowe, wprowadzając równocześnie bardziej ludzkie normy powierzchni, zapewniło bezpłatną opiekę zdrowotną mieszkańcom wsi i systemu emerytalnego dla rolników indywidualnych. Wreszcie dokonano rze-

że po 1970 roku weszło w życie ponad 50 decyzji z dziedziny polityki społecznej i socjalnej, które w istotny sposób oddziałują na byt i pomyślność rodzin, ochronę macierzyństwa i dziecka, a tym samym zresztą i ogólną zasobność społeczeństwa.

Gdybyśmy chcieli rok po roku, przypominać kolejno wchodzące w ży-

c.d. na str. 3



Anna Zarembina

Wszystko
tu dziś
nowe...

Nic tu nie pozostało z przeszłości: Dawna kuźnia należąca przed wojną do Gotliba, znalazła się na trasie rozbudowywanego się miasta i trzeba było ją zburzyć. Budowano nową trasę i kuźnia stała się zawałdą. Budynek rozebrano, nie można było jednak usunąć kawałka, głęboko i mocno tkwiącego w betonie. Starsi pracownicy Fabryki Przyrządów i Uchwyty mogli bezbłędnie wskazać to miejsce.

— To jest właśnie to kawałko, a tu była kuźnia — mówi — tu miał początek nasz obecny zakład. A było wtedy 120 robotników, którzy w lipcowy dzień pierwszego roku wolności stawili się na rumowisku swojej fabryki. Byli to do brzy rzemieślnicy, znający swój fach. Od tego dnia musieli się też uczyć stolarstwa, malarstwa, bo pierwszym ich zadaniem była odbudowa. Produkcja ruszyła w 1945 roku i robotnicy znaleźli grunt pod nogami. Mieli swój mały zakład, na ich wyroby czekało rolnictwo, gdyż produkowali tu hłaski, plugi i inne maszyny

rolnicze, a także gwoździe i śruby do budowy wysadzonych mostów na Narwi i Bugu.

Tak to wyglądał początek. A nie było wtedy w zakładzie ani jednego pracownika z wyższym, ba nawet ze średnim technicznym wykształceniem. Pierwszy inżynier przyszedł do pracy w roku 1948, lecz wtedy mały zakład przy ulicy Zakłowej stał się już Fabryką Przyrządów i Uchwyty. Był więc jeden inżynier Marian Poniatowski i jeden technik Jan Praga. Pierwszym dyrektorem został Wincenty Mosiej, który kierując produkcją i rozbudową zakładu uczył się w Wiczerowej Szkole Inżynierskiej. Był najstarszym wiekiem studentem. Ukończył studia z wynikiem bardzo dobrym. Dziś jest już na emeryturze, ale przynajmniej dwa razy w tygodniu przychodzi do swojej fabryki, bo jak tu żyć bez tej jedynej atmosfery wielkiego zakładu, która towarzyszyła mu przez wiele lat. To on właśnie mówi, że z przeszłości prawie nie tu nie zostało. Wszystko dziś nowe i hale, i maszyny, i produkcja. Załoga coraz młodszą, a dawnych kolegów zostało już tylko 112. Do Fabryki Przyrządów i Uchwyty przy ul. Zakł-

wej doszły nowe zakłady w Bielsku Podlaskim, Kolinie i ostatnio nowy zakład w Białymstoku, najbardziej nowoczesny. Wincenty Mosiej mówi, że każdy z robotników przez te wszystkie lata wnosil coś nowego do tej fabryki, aż stała się taka jaka jest obecnie, to znaczy wiodąca.

Nie sposób wymienić wszystkich asortymentów i odmian wyrobów, bo jest ich obecnie dwa i pół tysiąca. Produkcja technologicznego wyposażenia obrabiarek obejmuje także grupy wyrobów jak — uchwyty tokarskie precyzyjne i standardowe, wyroby tulejowo-trzpieniowe, imadła ślusarskie i maszynowe, uchwyty z mocowaniem pneumatycznym i cylindry, stoły obrotowe i przyrządy podziałowe oraz kły stałe i obrotowe.

Na mapie świata naznaczone chorągiewkami kraje, dokąd wysyła wyroby Fabryka Przyrządów i Uchwyty „Ponar - Biał”. Tych chorągiewek jest 70. Trudne rynki zbytu fabryka zdobyła przede wszystkim wysoką jakością wyrobów. Znak jakości posiada 831 wyrobów, w tym 117 uzyskało najwyższą notę — znak Q.

Ta rzetelność w produkcji i wysoka jakość postawiła białostocką fabrykę wśród takich partnerów jak znane w świecie firmy: Ford, Renault, Amstrad we Francji i Tapmatic w Stanach Zjednoczonych. Właśnie w kooperacji z firmą Tapmatic rozpoczęto produkcję oprawek do gwintowania, które dotychczas musiały importować. Pierwsze 800 sztuk oprawek wyprodukowano w ubiegłym miesiącu, w przyszłym roku produkcja ich wzrośnie do 1500 szt. Jest to najnowsze wdrożenie, nad którym pracowali wydziały doświadczalny, głównego konstruktora, tulejowo-trzpieniowy.

Takie osiągnięcie zasługiwało oczywiście na uhonorowanie. Zrobiono więc zdjęcie, gdzie na pierwszym planie partia informacyjna o prawach do gwintowania, dalej — wykonawcy — kierownik wydziału doświadczalnego inż. J. Popławski, konstruktor inż. A. Piekarski, szlifierz H. Bykowski i Stefan Antonowicz, tokarz Czesław Karny i pracownik narzedziowni Marian Łukjanuk.

Marian Łukjanuk jest również jednym z nielicznych już dziś robotników, którzy przepracowali w tym

Ciąg dalszy na str. 3

z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY
KW PZPR W BIAŁYMSTOKU

Ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej, a szczególnie zebrania OOP i POP oraz przygotowania do konferencji gminnych były jednym z tematów piątkowego posiedzenia Egzekutywy KW partii w Białymstoku.

Przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej poprzedzone były licznymi przedsięwzięciami organizacyjnymi. Zebrania w podstawowych ogniwach partyjnych przebiegały zgodnie z przyjętymi harmonogramami, były dobrze przygotowane zarówno pod względem organizacyjnym jak i merytorycznym. Przyjęte na nich programy działania na lata 1980—81 oraz plany pracy przedjazdowej uwzględniały aktualne zadania pracy wewnątrzpartyjnej i społeczno-gospodarczej poszczególnych środowisk. Egzekutywa podkreśliła duży wkład pracy i zaangażowanie aktywów partyjnych w trwającą kampanię.

Informacja WZSR o pracy samorządu spółdzielczego była kolejnym punktem. Bieżący rok charakteryzował się dalszym ożywieniem działalności samorządowej w spółdzielczości rolniczej oraz podejmowaniem różnorodnych inicjatyw mających na celu jej dalszą aktywizację. Był pierwszym etapem wdrażania uchwały KW PZPR i WK ZSL. Wszystkie prace służyły dalszemu usprawnieniu pracy spółdzielni, lepszemu zaspokajaniu potrzeb członków i ogółu mieszkańców wsi. Dzięki pracy samorządu — podkreślano — wydatnie podniósł się poziom gospodarowania i kultury życia; szybciej postępuje proces intensyfikacji produkcji rolniej.

W dyskusji nad informacją o realizacji programu kultury w ochronie zabytków i rozwoju muzealnictwa podkreślano bogaty dorobek i osiągnięcia w tej dziedzinie, wytyczając dalsze kierunki działań.

Egzekutywa KW partii zatwierdziła także plan pracy ideowo-politycznej i organizacyjnej przed VIII Zjazdem PZPR w woj. białostockim.

(jag)

WICEMINISTER FINANSÓW
PRZEBYWAŁ W WOJ. ŁOMŻYNSKIM

Wiceminister Finansów — Bronisław Ciałś przebywał 8 bm. w województwie łomżyńskim. W trakcie spotkania, jakie

Ciąg dalszy na str. 2

Brygada montażowa Alojzego Zmiejki jako jedna z najlepszych.



Dyrektor zjednoczenia inż. Jerzy Oksimowicz jest człowiekiem, który nie rzuca słów na wiatr. W kierownictwie generalnej dyrekcji Budowy Huty Katowice i w Komitecie Fabrycznym parli jest dobrze znanym i wysoce cenionym fachowcem i szefem. Krąży o nim opinia, że to człowiek z charakterem i wie czego chce, troszczy się o załogi reprezentowanych przedsiębiorstw budowlanych z Białegostoku, Łomży, Bielska Podlaskiego, Elku, Łukowa. Dlatego dyrektor i budowlani wzajemnie sobie ufają.

Rodowity białostoczanin inż. Jerzy Oksimowicz na przełomie lat 1975—76 otrzymał polecenie od dyrektora zjednoczenia, żeby wybrał się w rekonosans z jednego końca Polski w sam jej środek, na budowę Huty Katowice, aby „porozglądać się”, wybrać miejsce na „zakotwiczenie się” dla załóg przedsiębiorstw budowlanych z ziemi białostockiej. W tym czasie bowiem otrzymał swój „udział” w budowie przyszłego kombinatu metalurgicznego.

Wtedy sądził, że co najmniej pół roku będzie tutaj trwał jego pobyt. Stało się jednak inaczej. Już koniec 1976 roku i nie ma widać, aby „zwłaził” swoje bagaże na powrót w strony rodzinne. Zresztą zadomowił się tutaj na dłuższy czas. Nie zapomni o ściegach rodzinnych, a dla załóg wybudować hotel robotniczy i cały kompleks zaplecza socjalno-bytowych. Tak, jak przysłało na dobrego gospodarza.

Przybył tutaj w okresie największego nasilenia robót na budowie Huty Katowice — zwierza się Jerzy Oksimowicz —

kiedy wszyscy się spieszyli. Byłem zaskoczony tempem robót na budowie huty, wielkiego pieca nr 1 czy stalowni. Zrodziło to we mnie potrzebę udowodnienia, że budowlanci od mieszkaniówki nie są gorsi od innych. Wtedy powiedziałem sobie, że każdy Polak autentycznie buduje Hute Katowice na swój sposób, również z dala od głównego pieca jej budowy i to dobrze, solidnie, szybko.

I sekretarz KP PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice, Władysław Kowalski zawsze stawia za przykład i wzór Białostockie Zjednoczenie Budownictwa.

W specjalnym piśmie „Błyskawicy” wydawanego na inspirację przez fabryczną instancję partyjną czytamy wiele pochlebnych słów o zjednoczeniu, poszczególnych przedsiębiorstwach budowlanych i przodujących brygadach Tadeusza Olechny, Alojzego Zmiejki i wielu innych.

W roku 1975, 40-osobowa załoga z białostockiego zjednoczenia przekazała ponad 100 mieszkań. W latach następnych liczba budowlanych mieszkań stale rośnie. Oddano rów-

Każdy buduje Hute Katowice

niez do użytku wiele elementów użyteczności publicznej.

Najbardziej ofiarni budowlani są doceniani i wyróżniani wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. W tym roku Sztandar zjednoczenia udekorowano odznaką Budowniczego Huty Katowice. 19 budowlanych wyróżniono odznakami Budownicy Huty Katowice.

Jerzy Oksimowicz zawsze przebywa wśród budowlanych, bezpośrednio na stanowiskach roboczych. Jest postacią powszechnie znaną, lubianą.

Udał się z nim na teren jego „gospodarstwa”, po drodze mijając oddane już bloki mieszkalne. Ciągła się daleko w głąb i w szerz osiedla.

Opodal brygada zbrojarzy Jana Romanowicza przygotowuje już zbrojenia pod efekty zerowe na przyszły rok. Jest to jedna z najlepszych brygad. Brygada stanowi zgarnię i dobrze rozumiejący się kolektyw. Już prawie 3 lata pracują daleko od swoich stron rodzinnych. Wielu jest młodych, a już do brygad fachowców. Najgorzej jest z żonami — Amieje się brygadziści Jan Romanowicz — którzy daleko są od żon i dzieci. Mało jest czasu na odwiedzin.

Jak trzeba, to pracują i w niedziele — wracają się Janek Piotrowski — bo to — chwila zarobi. A przecież to się liczy, pochwała i przydział narode. Budowa, jak każda inna. Trzeba pracować.

Dyrektor stojący obok, same superlatywy kieruje pod adresem brygad: — Nazywają siebie lotnymi ptakami. Zaliczają się do naj-

lepszych w zjednoczeniu, a dla godnego uczczenia jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej wezwali inne brygady z poszczególnych zjednoczeń pracujących na osiedlach mieszkaniowych do współzawodnictwa.

Podajemy nazwiska członków brygady: Jan Romanowicz, Władysław Marytonik, Aleksander Szczerbiński, Stanisław Kundicz, Jan Piotrowski i Wincenty Gryko.

Na stanach zerowych pod efekty przyszłego roku obok pracuje również brygada Jerzego Cylwika, w skład której wchodzi: Mikołaj Mielko, Mirosław Leśniak, Ryszard Łagus, Tadeusz Zaleski, Mirosław Sztabkowski, Ryszard Sapota. Zajmują się montażem elementów. Pochodzą z okolic Białegostoku. Taki Mirek Leśniak z Góry, to samo jego koleżki — Mirek Leśniak i Mielko. Zwierają się, że niekiedy tęsknią za kolegami ze swoich wsi, zwłaszcza... za najbliższymi, niewieściami. Mówią sobie, że trudno, bo trzeba pracować i z dala od Białegostoku.

Brygada montażowa Tadeusza Olechny na budowę w Zagórz przybyła w 1976 roku. Brygadziści z kombinatu budownictwa w Białymstoku związali się w 1971 r. i do dziś jest mu wierny. Do kombinatu przyszedł ze Szpakowa. Średni wiek członków brygad wynosi 22 lata, w skład której wchodzi: Paweł Giełozyn, Kazimierz Rafaiko, Henryk Szkladź, Jerzy Kalenik i Dariusz Jurkowicz.

Budowlani nie liczą się z czasem — mówi dyrektor inż. Jerzy Oksimowicz — jak trzeba pracują na „okrągło”, przysilowy piątek i święta. Na poszczególnych odcinkach robót w dni świąteczne zgłaszają się brygady w 100 proc. Nie ma mowy, aby kogoś brakło bez uzasadnionych powodów. Spieszmy się z robotami na stanach zerowych, aby sobie przygotować fronty robót na okres zimy. Jakby na zamówienie i pogoda jest łaskawsza. Naszą dewizą jest solidne i terminowe przekazywanie mieszkań oczekującym na ich przydział hutnikom.

Przedsiębiorstwa budowlane z ziemi białostockiej są na dobrej drodze „uporania się” ze stale wzrastającymi zadaniami.

Oddziałowa organizacja partyjna skupia 20 członków i kandydatów partii. O planach w działalności polityczno-wychowawczej mówi jej I sekretarz Barbara Mart: — Mam ambitny program w partyjnym działaniu. Chcemy rozwinąć szeroką pracę polityczną i mobilizacyjną wśród budowlanych, utrzymywać możliwie bezpośredni kontakt z nimi na stanowiskach roboczych, desygnować członków i kandydatów partii na zagrożone odcinki robót, dążyć do dalszego zintegrowania brygad i związać ich z naszą budową.

Ludzie z ziemi białostockiej na tej budowie się sprawdzają — powiedział na pożegnanie dyrektor inż. Jerzy Oksimowicz.

JERZY HŁOND



Z młodzieżą spotkał się astronom z Warszawy — dr Andrzej Marks, autor książki „Polak w kosmosie”.

„Kosmos w oczach dziecka”

5 listopada br. w Klubie MPiK w Białymstoku miało miejsce uroczyste podsumowanie konkursu plastycznego „Kosmos w oczach dziecka”, ogłoszonego w marcu br. Był on przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych. Wpłynęły 284 prace z województwa białostockiego.

Ich poziom był określony przez dziecięcą wyobraźnię, której wierne odbicie można obejrzeć na wystawie pokonkursowej urządzonej w czytelni klubu. Barwne wchłapy międzyplanetarne z tajemniczymi załogami mknące w nieskończoność, mogły być tylko dziełem dziecięcej inwencji twórczej. Niczym ograniczona pozwoliła najmłodszym plastynom przedstawić własne fantastyczne wizje kosmosu.

W dziale rysunku, wśród wyróżnionych znaleźli się m.in. Dorota Nahajewska ze SP nr 9 w Białymstoku, Anna Pawluczek ze SP nr 1 w Hajnówce oraz Alina Bajko ze SP nr 1 w Hajnówce. Natomiast w dziale tkanin wyróżnienia zdobyli m.in. Barbara Bielawko ze SP nr 2 w Łapach oraz uczniowie klas VII i VIII ze SP nr 2 w Łapach.

Nagrody — wszystkim laureatom — wręczył, życząc dalszych artystycznych sukcesów, wicekurator Oświaty i Wychowania — Jerzy Siwik. Następnie dr Andrzej Marks z Polskiego Towarzystwa Astronauzy poznawał wyróżnionych i ich szkolnych kolegów z osiągnięciami kosmonautyki Kraju Rad.

Jak stwierdzili przedstawiciele ZW TPPR — współorganizatora spotkania i samego konkursu — przedsięwzięcie to spotkało się z dużym zainteresowaniem dzieci szkół podstawowych. Pogłębiło ich zainteresowania sprawami kosmosu, przeniesionymi w artystyczny sposób na papier i tkaninę.

(J.M.)

Białostockie Towarzystwo Naukowe nie jest stowarzyszeniem potentatem. Około 180 członków; spośród kryteriów kwalifikujących do przynależności — własny dorobek naukowy; dotacje przeznaczone głównie na cele wydawnicze, wysokością z reguły nie pasujące do zamierzeń i ambicji, bo stanowczo zbyt skromne. Oto niektóre czynniki decydujące o tym, że „Beten” kojarzy nam się z elitarną niejaką organizacją. Jest sporo racji w tym stwierdzeniu. Jeszcze bliżej całej prawdy będziemy wtedy, gdy zechcemy wysłuchać opinie Białostoczan o zadaniach i efektach pracy Towarzystwa. Okaże się, że większość indagowanych wie na ten temat niewiele lub zgola nic, co zresztą ma swoje podłoże w zasięgu zainteresowań, penetracji naukowej i prezentacji dorobku.

Sekretarz Towarzystwa — Henryk Majewski tak określa kierunki działalności:

Po pierwsze — udane często próby zdynamizowania tych galei nauki, które programowo nie doczekały się głębszego zainteresowania lokalnych i krajowych instytucji i zakładów badawczych. Chodzi przykładowo o szeroko pojętą historię regionu, archeologię, historię kultury materialnej itd.

Po drugie i po trzecie — lingwistyka i etnografia, w pracach BTN przesłanki regionalnym charakterem, wykorzystujące lokalne źródła prac naukowych. Lokalne tzn. skomasowane w województwie białostockim. Termin ten zmienia jednak z czasem swoje znaczenie. Teraz też trudno precyzyjnie definiować, że administracyjne granice Białostoczniny wyznaczają ściśle ramy zainteresowań członków BTN

Sytuacja ta zmienia się między innymi za sprawą BTN. Niebawem nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, ukaza się materiały dotyczące miejscowego ruchu robotniczego. Komisja językowa BTN złożyła do druku tom wybranych tekstów gwarowych. Wspólnie z Muzeum Okręgowym przygotowujemy jest trzeci tom „Bibliografii Regionu Białostockiego”. Poprzedni obejmuje bowiem tylko okres od 1968 do 1974 roku. Materiały z kolejnej, piątej konferencji naukowej, BTN chce wykorzystać w druku jako IV tom „Studiów i materiałów do dziejów miasta Białegostoku”. Będzie to zarazem ostatnia tego rodzaju pozycja, bowiem następne, dotyczące miasta, mają mieć bardziej popularną formę.

Sekretarz Majewski wspomina jeszcze o zamiarze przygotowania monografii Białegostoku.

Naukowo o regionie

Faktycznie sięgają oni bowiem i w województwo łomżyńskie, i ostrołęckie, i suwalskie, siedleckie i białsko-podlaskie, a nawet na tereny zachodnich republik Związku Radzieckiego.

Wreszcie po czwarte, a może znów po pierwsze, chodzi o integrację białostockiego środowiska naukowego, o skoncentrowanie jego uwagi na niektórych wybranych problemach, często nie stanowiących podstawowych, profesjonalnych dziedzin; chodzi też o stworzenie szansy wymiany doświadczeń w ramach komisji problemowych, o prezentację ciekawego niezarobkowego samouku i hobbystów, o ile oczywiście ich pasja pozwala rozwijać wiedzę o regionie, dokumentuje historyczne wydarzenia, odkrywa nowe lub zapomniane prawdy rozwojowe.

Przykłady? Stanisław Dworakowski — pieszczelarz, przy pomocy BTN mógł opublikować książkę: „Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią”. Autorka tomu „Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim jest nauczycielką — Danuta Teofilowicz. Romuald Zukowski dzięki współpracy z Towarzystwem opublikował pracę: „Bartnictwo w Zagajnicy Łomżyńskiej w okresie XVI do połowy XIX wieku” i tak dalej.

Praca edytorska jest jedną z podstawowych, jeśli nie główną formą wykorzystywania naukowego dorobku BTN. Od 1962 roku, a więc od chwili, gdy kilku-nastu entuzjastów inspirowanych przez dr Jerzego Antoniewicza założyło organizację, ukazało się staraniem Towarzystwa około 40 rozmatłych prac zawierających łącznie ponad 800 arkuszy wydawniczych. Wszystkie są w pewnym sensie uikalne o czym decyduje nie tyle ich minimalny nakład, co właśnie tematyka, sięgająca w dziedziny rzadko stanowiące przedmiot pole głębszej penetracji.

Publikacje te mają jednocześnie charakter informacyjny, poznawczy oraz naukowy, często o znaczeniu ogólnokrajowym. Województwo białostockie miało uprzednio te biografie fragmentaryczną i dość skąpa. Stanowią pogranicze różnych terenów, niezintegrowany zlepek kultury z trudno dostępnymi źródłami, czego pozostałości obserwujemy do dziś. Tym wdzieniejszym więc było pole do popisu dla badaczy, ale też tym trudniejszym, co znajduje odbicie właśnie w nader skromnej dokumentacji.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Dorota Nahajewska ze SP nr 9 w Białymstoku za ten rysunek otrzymała I miejsce.



Fragment ekspozycji nagrodzonych prac w białostockim MPiK-u. Zdjęcia: Zdzisław Lenkiewicz



— Mam tylko jedno życzenie — powiedziała. W poniedziałek są moje imieniny, a za kilka dni kończę dwadzieścia lat. Chciałabym do domu. Na trochę. Słedczy obiecywał, że mnie zwolni.

W ięc Teresa już żyje myślą o tym. Niech tam we wsi gadają, guzik jej obchodzi. Alboż to mało się nasłuchiwała kiedy potrzebnych tygodniach małżeństwa wróciła do rodziców. Zatem o opinie zupełnie nie dba. Ale czy słedczy mówił poważnie? Bo się pewnie, że ona ucieknie. Nie, tego nie robił. Z poprzedniej sprawy (akurat rok temu) pozostało jej dwa lata w zawieszeniu i teraz to wszystko... Cztery, pięć lat mrowa. Prawda? — patrzy z niepokojem, oczekując bym zaprzeczyła. Potem spogląda na zakratowane okno w małym pokoiku. W ubiegłym roku imieniny obchodziła też w areszcie. Rozpłakała się.

— Po ślubie zaczęły się moje nieszczęścia. Rodzice namówili mnie na małżeństwo. On mi się wcale nie podobał. Znalazłam go trzy miesiące, a porządnie ani razu nie porozmawiał. Takie było z nim chodzenie. Przyjeżdżał i tylko z rodzicami miał coś do omawiania. Poza moimi plecami ustalono termin, pogas, wesele. Jak mogłam się nie zgodzić? Noce przepłakałam, uciekałam z domu. Czy to nie wystarczy? Mama później chowała moje ubranie. Babcia z ciotkami pytały, jak on wygląda, skoro ja tak przeżyłam. Mama mówiła —

w ludziach się pomieści, pan młoda powinna się smucić — powtarzała — po ślubie będzie dobrze.

— W czasie ślubu chciałam powiedzieć „nie”, ale się wstydziałam.

Gdy wróciłam do rodziców, to mama: brałaś ślub, musisz z nim żyć. Widział jak nasz ojciec? I bije i krzyczy, a się nie rozchodzisz. Kazała mi iść do niego. E, tam — wstrząsała ramionami, gdy zaczynałam o uczuciach, o wspólnym porozumieniu, czy choćby o przyjaźni. Ojciec dodawał — taka gospodarka, zabudowania, czego ta dziewczyna chce? Bo oni sami się dorabiali, spłacali długi. Moje? — głupia jestem.

— Czego ja chciałam? — Spuściła głowę. Cisza. — Być z kimś, kogo się nienawidzi, to koszmarnie. Gdybym teraz nawet musiała wybierać, wolałabym odesiedzieć. Nie, wiek nie robił różnicy — ożywała się Teresa. Nie przeszkadzało mi, że on jest starszy o trzy naście lat. Wygląd? Charakter? Sama nie wiem.

— Najpierw wyjechałam do Legionowa. Do pierwszego kradzieży namówili mnie kochanki. Wzięłam pieniądze z ośrodka zdrowia. Na nie one się zdały, były nieaktualne, a ja głupio wpadłam, bo posadzoną zostałam i o włamanie.

Dwa lata w zawieszeniu. Potem, co miałam robić? Wróciłam do rodziców. No i znowu od początku: a trzeba się pogodzić, a trzeba po ludzku żyć, a po co ty chodzisz do klubu? Meżatce nie wypada. I tak bez końca po całych dniach. Jak można było dłużej wytrzymać? Wybrałam się do Łomży. Bez wielkiego namysłu, byle dalej, byle nie słuchać tych ciągłych przekonywań.

W czerwcu Teresa zamieszkała u państwa P., a dwudziestego pierwszego lipca wzięła

pozwolenie na prowadzenie samochodu. Po kradzieży, pojechała do Myszynia. Z kelnierką w restauracji targ została szybko ubity. Trzy tygodnie jednej i drugiej wydawały się dobrym interesem. Z taką sumą pieniędzy Teresa postanowiła wrzucić poznać życie trochę z lepszej strony. Łomżyński „Polonez” wydawał się szczytem luksusu. Nigdy w hotelu nie mieszkała. Pokój wynajęła na cztery doby. Początkowo zachwycała się szybko minęło. Nikogo nie znała. Na posilkach chodziła do „Satyra”, następnie krótki spacer po ulicach i z

powrotem do „czterech ścian”. Bała się dużej ilości po mieście. Trochę nudnie. Mimo wszystko inaczej sobie wyobrażała przebywanie w hotelu.

Pod koniec lipca znalazła pokój u B. Też w Łomży. Nowy gospodarz łatwo uwierzył w bogatego wujka w Ameryce (choć po prawdzie mieszkał on gdzieś za oceanem). Tym samym zwołino została niejako z podejrzenia, dlaczego dziewczyna w jej wieku nie uczy się, ani podejmuje pracy. Co dziw-

ne powroty. I kradzieże. W ciągu dwóch miesięcy Teresa przywłaszczała sobie przedmioty na przeszło 50 tysięcy złotych. Gruba jest teźka do kumentów, zarobdowanych przez Prokuraturę Rejonową w Łomży. Zeznania świadków, pokrzywdzonych, długa lista przedmiotów.

W Podgórzu zabrała magnetofon kasetowy, dwa zegarki, lokówkę elektryczną. W Konarzewie — tysiąc czterysta złotych i plasza damski, a innym razem okno w tej samej wsi okno

Bez trudu przychodziły te „skoki”. Nad wyborem miejscowości zbytnio się zastanawiała. Wsiadała

niejsze, pan B. nie wymagał także dowodu osobistego, by zameldować lokatorkę.

Gdyby kelnierka zwróciła mi pierścionek, który jej sprzedawałam, na pewno nie kradłabym więcej — twierdzi obecnie Teresa. Mój dowód osobisty zatrzymał P. — pierwszy gospodarze. Wiedziłam, że będę siedzieć, bo to drugi raz. Było mi wszystko jedno — macha ręką. Innego tłumaczenia nie znajduje.

I od tego momentu życie Teresy potoczyło się, jak wykołone z torów wagony. Szybko, bezładnie. Wyjażdżała do różnych miejscowości. Póź-

trzech tysięcy. Z Cydyń przywoziła zegarek i, radio tranzystorowe, ze Stawisk — pieniądze, łańcuszek złoty, neseser, korale... Wybredna nie była. Co trafiało się pod rękę i aby szybciej. A więc, Ma wysiadła w Łucynowie — tym i w pierwszej z brzości — chałupie, zobaczyła sweter wzięła od razu, zaś w Nagłowcu siewu koło Ostrowi — spójniacę. W Szczuczynie w nym z bloków ściągła — strychu dwie bluzy.

Bez trudu przychodziły te „skoki”. Nad wyborem miejscowości zbytnio się zastanawiała. Wsiadała

Jak kamień

NIEDZIELA

RADIO PROGRAM 1

Wiosna; 0,01, 1,00, 2,00, 3,00,	6,00 i 6,30 TV
1,00, 5,00, 8,00, 7,00, 9,00,	nizce i MTV Szkół
8,00, 19,00, 21,00, 23,00; 01	7,00 Nasze spotkania
Noc Studio Gama; 6,05 Kiermasz	7,40 Nowoczesność
od Kokietki; 7,05 Fala; 7,30	zagrodzie (kolor)
15 Co niedziela gra kapela; 7,50	8,10 Emerytura
15,00 Polskie słowno; 8,00	8,30 Poradnia
20 Muzyka z radiowych stu-	8,20 Studio Sport
diów; 8,45 Recital Z. Bilew-	(kolor)
skiego; 9,05 Radiowy Magazyn	8,55 Program dnia
Wojskowy; 10,05 album	7,30 Telekanal T
10,10 Piosenki i Nowe Radiowy	7,35 Polska (kol
Teatr dla Dzieci; 11,00 Relacje	ang. (kolor)
turnieju bokserskiego (Im. F.	10,20 Antena (kol

10.45	„Samoloty
11.00	„Niebo
11.10	„Kuchnia
11.40	Dziennik
11.55	Rolnicze roz
12.30	„Latające s
12.55	Tylko w nie
13.00	Zycorys (1)
13.10	„Jak jedz
13.25	„Pomysł
13.35	Niedziwne
14.15	„Sedno sp

[illegible][illegible]

Wierzyński: 22.30, "Wysła" — fragm.	w wyzwoleńczej Warszawie
Wierzyński: 23.00, "Archiwalia muzyki	21.55, "Parodie M. S. Prokofiewa
klasycznej"; 23.40 Muzyka — na	Program
dobranoc.	22.20 Władomości
PROGRAM III	22.40 Zaproszenie
Władomości: 7.00, 8.30, 14.00,	skiej PWST na frakcji
19.30, 22.30; 7.05 Za kierownicą; 7.30	mowego przedstawia
na gorącą nutę; 7.50 Na po- czucie wielkiej polityki; 9.00 Ko-	cy letniej"
loso — piosenki; 9.35 Co kto lubi; 10.00 "Człowiek o dwóch twarzach"; — odc. pow.; 9.10 Tytuł scatem; 3.30, "Niedziada", godzina 9.30";	PROGRAM IV
	8.10 Program dnl.
	9.15 Teatr TV: "
	(początek)
	10.30, Centralna

[illegible]

dwoch twarzach" — odc. pow.;	17.00 Wielka gwiazda
0.00 Zjaw piano forte; 2.00 „Wóz	18.00 „Stereo i
yciel"; 3.00 Z bliska i z dale-	Recital skrzypiec
ca; 4.20 03 Błękitna; 5.20 H.	baryczka (kolor)
— wieczór i; 23.30 Głosy prawie	19.10 „Bisy Arth
apomniłane; 23.30 Z warszaw-	lub" program
skich; 23.35	19.30 Wieczór z
gdyż dniem a snem.	20.15 „Z Nana M

PROGRAM IV

Władności: 7.00, 12.00, 12.05,	21.15 Klub Filmow
22.55; 7.05 Utwory organowe M	— węgierski film
egiera; 7.30 Bach: Kantata nr 42;	PR

[illegible]

16.30 -	Moskwa	17.00 -	Przed rocc
16.30 -	Wiersze	17.00 -	Arzol
		17.50 -	"Miejsca
		można zmienić"	
		18.00 -	Program
		"Czas"	
		19.30 -	Miody dzień
			Dalzy ciąg program
			TV Białoruskiej,

F **KIERMASZ ME**
PO CENACH OBNIŻONYCH
od dnia 12 listopada br.
WPHW ZAPRASZA do

meblowego w Białymstoku przy ul. Handlowej
godz. 10—17.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEWOWEGO „W
Zakład w Suwałkach
ZATRUDNI
- plastyka - wymagane wykształcenie wyższe o
prekiant odzieży.
- dwóch inżynierów włókienników ze specjalnością
twa,
- trzech inżynierów - mechanika, elektryka i elekt
- techników odzieżowych z praktyką.
Informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dzia
eownicz Zakładu w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej

W AGUSTOWIE
informuje, że
są jeszcze wolne miejsca na I rok nauki w Polite-
technice Zamojskiej o kierunku
budownictwa ogólnego.
Podania z załącznikami składać należy w sekretariacie
DNIA 15 LISTOPADA 1973 ROKU.

- Kandydaci winni odpowiadać następującym wymogom
- wiek 18-30 lat
- wykształcenie minimum podstawowe (udokumentowane)
- niekaralność sądową,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej,
- stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu
- zameldowanie na terenie m. Białegostoku.

Wzrost 170-180 cm, waga 60-80 kg, ciemne włosy, ciemne oczy, niebieskie lub szare.

Szczególnej informacji udzielił MPK Białystok, ul. Sienkiewicza 10, tel. 226-03, wewn. 239, pokój 3 i 4 (dojazd „6”, „8”, „15”).

Dział Ekonomiczny 2-11-30 Dział Sportowy 2-23-17
Dziennik-Kolportażowe RSW „Prasa Książka-Ruch” do
terminach: do dnia 16 ka

działach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Zakłady prac w
„Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wy
awców instytucji i zakładów pracy.

edeksu 35009/35018,

RELAKS

Kosmetyki z... kopalni

Mamy w znanym kurorcie Iwonicz - Źródło takie „kopalnie”, z których niemal bezpośrednio wydobywa się poszukiwane kosmetyki. Chodzi tu mianowicie o sól kosmetyczną. Z kilku odwiertów w rejonie Lubatówki w Iwoniczu - Źródle wytryskują źródła solankowe. Przez odparowanie solanki uzyskuje się sól jodo - bromowy, będący głównym składnikiem przyszłego kosmetyku, który tylko ze względu estetyczny - po wzmocnieniu „doprawiany” jest, dostarczającymi specjalnie do tego celu, wywarzonymi przez „Polenę”, dodatkami zapachowymi - poręcznymi, które m.in. smieją wodę w kąpiel. Sól kosmetyczna „made in Iwonicz” służy przede wszystkim do pielęgnacji skóry, jej wygładzenia i elastycyzacji, skutecznie również przeciwdziałając łupieżowi.

W bież. roku, w którym rozpoczęto odparowywanie solanki na sól kosmetyczną w skali przemysłowej, Iwonicz wyprodukował ok. 200 ton tej soli, co zaspokoi zapotrzebowanie krajowe.

(F.P.)



W czasie święta winobrania ulicami Tokaju (północno-wschodnie Węgry) przejeżdża korowód ukwieconych pojazdów.

CAF—MTI

Dryf biegunów magnetycznych

Jeden z leningradzkich naukowców — prof. Mikołaj Miedwiediew stwierdził, że w roku 2185 oczekuje się „zatkania” geograficznego i magnetycznego bieguna północnego. Obliczenia naukowe prof. Miedwiediewa, powstały w oparciu o ponad dwustuletnie obserwacje wykonywane w obserwatoriach wielu krajów. Wykorzystano nawet dzienniki pokładowe Cooka, Kruzenszterna i innych badaczy tych rejonów.

Północny biegun magnetyczny znajduje się obecnie w rejonie Kanadyjskiego Archipelagu Arktycznego i dryfuje w kierunku bieguna północnego ze średnią szybkością 7,5 km rocznie, czyli mniej więcej 20 metrów na dobę.

(BK — APN)



Myśliwski kapeluszyk z piórami to szczyt elegancji jesiennej modnej pani.

CAF



„SYBERYJSKI ARTEK”

Tak nazywa się nowy oboz pionierski, założony w sosnowym lesie nad brzegiem Morza Brackiego. Dzieci mieszkają w nowoczesnych pawilonach. Są tutaj także boiska sportowe, basen, klub i teatr pod gołym niebem. Podczas minionych wakacji w obozie wypoczywało ponad 700 uczniów.

PARK NAD INGURI

Młodymi sadzonkami udekorowane okolice wsi Ruchi w rejonie Zugdidskim. Z inicjatywy miejscowych komunistów i młodzieży szkolnej założono tutaj Park Przyjaźni im. zmarłego na Zakaukaziu rewolucjonisty — Nestora Łakoby. W pobliżu parku powstanie monument na cześć braterstwa narodów: rosyjskiego, gruzińskiego i abchaskiego. Właśnie tutaj nad brzegami rwącej Inguri 120 lat temu oddziały armii rosyjskiej stawiały czoła nacierającym wojskom tureckim.

NOWA STACJA METRA

W stolicy Białoruskiej SRR — Mińsku, rozpoczęto budowę nowej, piątej z kolei stacji metra. Będzie się ona znajdowała na odcinku między Placem Lenina a dworcem kolejowym. Stacja stanowić będzie punkt przesiadkowy do drugiej linii metra.

FILM „CHORY Z UROJENIA”

We Lwowie rozpoczęto zdjęcia do nowego filmu radzieckiego, którego scenariusz powstał w oparciu o znaną komedię Mollera — „Chory z urojenia”. Po raz pierwszy sztuka wielkiego francuskiego dramaturga odtworzona będzie w radzieckim filmie. Film reżyseruje L. Nieczajew.

(BK—A.P.N.)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) przy zębach, 7) kolce przy butach alpinisty, 9) rysunkowy, czekoladowy lub mieszkający, 12) zasłona Narew, 13) rodzaj bębna, 14) kurhan, 15) część nogi, 17) fetor, 18) soczewka w diwidzie, 20) znawca budowy organizmu, 22) w kolanie, 23) indyjski system filozoficzny opracowany przez Patandżalę, 25) wysłuchane u brzo, 26) Wincenty Kadłubek, 27) umiar w postępowaniu, 29) drobina materii, 31) nad mianownikami, 33) nazwa radzieckiej serii sztucznych satelitów Ziemi, 36) wybitne zdolności w jakiejś dziedzinie, 39) cienki, przenikliwy głos, 40) spód naczynia, 42) leśne, owce lub złote, 43) wojskowe lokum, 44) uroczysty ubiór męski, 45) rodzaj gry w karty, 46) dąb początek Niloty Biełkinemu, 47) raj ziemski.

PIKOWO: 1) konie w wozie, 2) pali w starym piecu, 3) dom Eskimosów, 4) do przesilenia, 5) antonim ataku, 6) ludowa nazwa nocy z 23 na 24 czerwca, 7) usuwanie chłopów przez feudałów z uprawianej przez nich ziemi, 8) fason, model, 10) kontuar, 11) kolor w kartach, 16) miasto nad Bugiem, 18) ośkożnia od zasady, 19) znaleziony w Saragossie, 20) rodzaj tkaniny, 21) twórca islamu, 24) artystyczna gołizna, 25) kropla wzruszenia, 28) półwysp stawy otrzymywany z wlewką przez kucie lub walcowanie, 30) zaprawa, ale nie murarska, 31) umieszczenie kapitału, 32) wczesna odmiana marchwi, 34) amerykańskie zwierzę futerkowe, 35) nabożeństwo, 37) puste miejsce, 38) przerw, 39) interwał muzyczny, 40) sprzęt lekkoatletyczny, 41) opinia.

Pocztą szwajcarską należą do najstarszych w Europie. Pierwsze znaczki pocztowe ukazały się już w latach 1843-1848. Były to znaczki pocztowe kantonalnych (Zurych, Gené, Basel). Pierwsze natomiast znaczki przeznaczone do obiegu ogólnokrajowego ukazały się 15 października 1849 r. Oczywiście, szwajcarskie znaczki klasyczne są bardzo wysoko wyceniane w katalogach filatelistycznych.

Ale bardzo poszukiwane są przez filatelistów również znaczki szwajcarskie wydawane od lat w stałym cyklu pod wspólnym hasłem „Pro Juventute” (Dla młodzieży). Ukazują się one nieprzerwanie od 1912 r. Dopłaty do tych znaczków przeznaczone są na specjalny fundusz pomocy dzieciom i młodzieży. Jak widać znaczki z serii „Pro Juventute” służą pięknym, szlachetnym celem.

Również w tym roku pocztą szwajcarską tradycyjnie wkrótce wypuści do obiegu 4 znaczki z cyklu „Pro Juventute”. Przedstawiają one herby miejscowości Cadro, Ruesch, Schwamendingen i Perroy. Ich projektantem jest artysta G. C. Breganzona. Serię uzupełniają koperty FDC, stemplowane okolicznościowym datownikiem.

Co najczęściej przedstawiają szwajcarskie znaczki z cyklu „Pro Juventute”? Na pierwszych 3 znaczkach z 1912 r. widzimy grupę dzieci.



NA ZDJĘCIU: szwajcarskie znaczki z serii „Pro Juventute 1979”.



PRO JUVENTUTE

I ich postacie często będą się pojawiać na omawianych znaczkach helweckich. Ponadto: sylwetki wybitnych pedagogów i wychowawców (a także filantropów), herby kantonów i miast, postacie w strojach regionalnych, kwiaty i zwierzęta. A więc tematyka bardzo urozmaicona.

Związanych z cyklem „Pro Juventute”. Tego rodzaju zbiory często zresztą można zobaczyć na światowych i międzynarodowych wystawach filatelistycznych i z reguły wyróżnia się je medalami z szlachetnych kruszców.

Znaczki z serii „Pro Juventute” chętnie zbierają również filатели — tematy. Z prostej przyczyny: pasują jak ulał do takich zbiorów jak „Wielcy pedago-

dzy”, „Folklor”, „Herby”, „Kwiaty”. No i oczywiście do wszystkich zbiorów filatelistycznych poświęconych dzieciom i młodzieży. A jest to temat coraz modniejszy w filatelistyce, o czym mogliśmy się niedawno przekonać na wystawach w Katowicach i u nas — w Łodzi i Suwałkach.

Warto jeszcze podkreślić, że podobne dopłaty na cele społeczne spotykamy na znaczkach wielu krajów, w tym i polskich. Zebrane fundusze z dopłat do znaczków przeznaczone są na pomoc głodującym i powodziom, zwalczanie złośliwych chorób, ratowanie zabytkowych budowli itp. Ale warto też wiedzieć, że znaczki z dopłatami najczęściej nabywają filатели.

KOLEKCJONER

Z żoną na statku

Wśród ponad 5-tysięcznej rzeszy pasażerów floty trampowej PZM w Szczecinie największą grupę stanowią żony marynarzy. Zgodnie z decyzją resortu, żony marynarzy od bez mała dwóch lat uczestniczyć mogą w rejsach morskich bez ograniczeń, jedynie za zwrotu kosztów wyżywienia. Decyzja ta przyjęta została w środowisku ludzi morza jako kolejny wyraz troski o sprawy rodzin marynarskich.

Amatorów rodzinnych rejsów jest wiele. Wprawdzie możliwości armatora limituje określona ilość miejsc pasażerskich na poszczególnych jednostkach, mimo to z udogodnienia korzysta wiele pań. Niektóre z nich spędzają na morzu urlopy wypoczynkowe lub przerwy wakacyjne, ale jest też sporo kobiet, które decydują się na rejsy długie, trwające trzy i więcej miesięcy. Pływają do portów Ameryki Południowej lub Środkowej, a nawet do Japonii i Australii.

Według opinii armatora, która potwierdza także kapitanowie, pobyt żon marynarzy na statku to prawdziwe dobrodziejstwo. Na wszystkich jednostkach, na których przebywały, ustały wszelkie konflikty. Jest to problem nowy, ale dotychczasowe doświadczenia są bardzo optymistyczne.

(E.K.)



Dwie cenne kamienne rzeźby — starożytna i renesansowa ze słynnej w świecie kolekcji Ernesta Brummera, wystawione na aukcji w Zurichu.

CAF—Photopress

Rejestracja słoni w Indiach

W Indiach zakończono spis dzikich słoni, żyjących w południowych stanach tego kraju. Okazało się, że jest ich obecnie tylko około 3 tys. Każdy z olbrzymów otrzymał swoją metrykę, w której odnotowano wzrost, rozmiary oraz odciśnięcie stop. Jeszcze na początku naszego 100-lecia wieloletnie stada tych zwierząt zamieszkiwały dżungle indyjskie. Masowe polowania, których celem było zdobycie cennych kłów, a także szybkie

zmniejszanie się powierzchni lasów sprawiły, że słonie stały się gatunkiem wymierającym. Dlatego też władze indyjskie wydały zakaz polowania na te zwierzęta. Dzięki społecznym informacjom o życiu zwyczajach tych wielkich kłobów. Np. ile zjadają rocznie trawy i liści. Jest to ważne, w związku z koniecznością karmienia tych zwierząt w kresie suchego, upalnego lata.

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

W pozycji „na łapkach” trudno deklarować swoje przekonania.

Niektórzy tak długo schodzą ze sceny, że trzeba im pisać nowy scenariusz.

Coraz rzadziej uczęszczamy na lekcje pokory. A byłby jeden powód do bicia się w piersi.

Fabula interesu: kombinowanie ile się da.

Klasyczna myślenia zawsze widzi swego największego konkurenta w ludowej mądrości.

I wielkim będąc można składować.

Surrealistyczny świat produkcji: mitopłany.

Głupota bywa niekiedy na prawach osobliwego mistrium.

Inwazja degradacji: zera gromadzące się w miliony.

Nowy dział kosmetyki: pielęgnacja i konserwacja porzy.

Do wypełnienia niejednej próżni intelektualnej używa się pakul pseudomyśli.

Genesis kompromitująca: rodowód z bzdury.

Pismo z prawdziwego zdarzenia

są one bardzo ciekawe, bowiem w przeciwieństwie do licznych czasopism regionalnych wydawanych nie tylko w okresie międzywojennym, „Nasz Głos” ma zdecydowany profil.

Zamieszczane w nim artykuły poruszają problemy znacznie wykraczające poza przeciętne zainteresowania pism regionalnych. Dla przykładu w numerze 12 z listopada 1937 r. znajdujemy ciekawy artykuł na temat manii procesowania się i szkodliwej roli plotki. Dalej jest artykuł o zwierzostanie i myślistwie, atakujący kłusowników oraz propagujący ochronę przyrody. Bardzo ciekawy i zdecydowany w tonie jest artykuł krytykujący miejscowe kino za jadowy program i unikanie filmów ambitych. Spory artykuł poświęcony szkole przy ulicy Rzygodzkiej, która powstała dzięki staraniom magistratu. Mamy ponadto recenzję z gościnnego spektaklu gdańskiego teatru w Augustowie, krótkie, ważniejsze wydarzenia, informacyjny artykuł o działalności Towarzystwa Wioślarskiego w Augustowie, nieco ogólniejsze reklamowe. Na podkreślenie zasługuje staranna szata graficzna, poprawny język, troska o dobór właściwej czcionki.



Okladka zaprojektowana przez J. Obiedzińskiego. Reprodukacja: R. Ziębkowski

